

TEMAT Z OKŁADKI

SINGAPUR

ŚWIATOWE CENTRUM AMBICJI



HAZARD przez całą dobę
HANDEL na wielką skalę
HARMONIA i porządek czyli
sekrety sukcesu azjatyckiej metropolii



cena 10,99 zł (w tym 8% VAT) INDEKS 344192

WWW.VOYAGE.PL
NR 01 (162) STYCZEŃ 2012

Magazyn o podróżach

Voyage



POLSKA:

GDAŃSKI DWÓR
ARTUSA

SZLAK ORLICH GNIAZD
– W ODBUDOWIE

SINGAPUR

ŻYCIE MA SMAK
SZYNKA NAJLEPSZA
JEST W PARMIE
LONDYN – PUBY
Z DUCHAMI



GABRIELA MUSKAŁA TĘSKNI
ZA ARGENTYNĄ



KERALA ŁAGODNA TWARZ
INDII



KARYNTIA NARTY SUNĄ
PRZEZ JEZIORO



TUNEZJA TAJEMNICE
ŻYCIA PUSTYNI



STATKI REJSY
NA DOBRY POCZĄTEK
ROKU 2012



ISSN 1505-0882 INDEX 344192



POWÓD *do DUMY*

Zamki na Szlaku Orlich Gniazd były kiedyś wielkimi twierdzami. Warowne siedziby szlacheckich rodzin i królewskich żołnierzy broniły dostępu do wnętrza kraju. Wiele z nich, niszczonych przez kolejne wojny i najazdy, zaniechania i zaniedbania, w końcu zamieniło się w malownicze kupy kamieni. Nieliczne podnoszone są dziś z ruin przez pasjonatów, dzięki którym znowu można oglądać dumne sylwetki budowli z czasów Kazimierza Wielkiego.

TEKST I ZDJĘCIA AGNIESZKA RODOWICZ

Droga pnie się w górę. Aż do kulminacyjnego punktu wzniesienia nie widać, co znajduje się po drugiej jego stronie. Pojawiające się nagle ruiny wielkiego założenia zamkowego zaskakują. Wieża, ślady dawnych murów i baszt, wapienne skały, między którymi zbudowano fortecę, widziane pod słońce wyglądają pośępnie. Wznoszą się ponad niedużym miasteczkiem, rozkładając nad nim wielkie, opiekuńcze skrzydła. Takie też było zadanie warowni – strzec spokoju okolicznych mieszkańców. Olsztyn jest pierwszym z kilkudziesięciu zamków i warowni leżących na liczącym ponad 160 km długości szlaku między Częstochową i Krakowem. Powstał za czasów króla Kazimierza III Wielkiego, który postanowił stworzyć system obrony zabezpieczający południowo-zachodnie granice, ważny szlak handlowy i gęsto zaludnione tereny Małopolski. Król wznosił zamki w Będzinie, Bobolicach, Brzeźnicy, Krzepicach, Lelowie, Ojcowie, Olkuszu, Olsztynie, Ostrężniku, Rabsztynie, Wieluniu i Żarnowcu. Nie tylko on budował tu zamki. Powstawały też zamkowe siedziby bogatych rodów, warownie w Korzkwi, Mirowie, Pieskowej Skale, Ogrodzieńcu. System obronny uzupełniało kilkanaście strażnic. Budowano je często na dominujących w krajobrazie Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej szczytach wapiennych wzniesień. Dlatego nazwane zostały Orlimi Gniazdami. Wzniesione na wapiennych skałach, między wyrzeźbionymi przez wodę, wiatr i czas skalnymi ostańcami o fantazyjnych kształtach, wykorzystując krasowe grotty, tworzą niepowtarzalny krajobraz wyżyny zwanej też Jurą Polską.

Zamek w Bobolicach zaczął popadać w ruinę po wojnach ze Szwedami w XVII i XVIII w. Pod koniec XX w. został kupiony przez prywatnego inwestora. Po 12 latach prac badawczych i rekonstrukcyjnych znowu dumnie powiewa nad nim polska flaga.

Z zamku w Olsztynie zostały tylko ruiny. Ale to, co można dziś zobaczyć na wzgórzu, świadczy wymownie o potężnym założeniu, jakim była dawniej olsztyńska warownia. Zbudowana została, podobnie jak inne „orle gniazda”, w połowie XIV w. z wapienia jurajskiego. W czasach swojej największej świetności, czyli w XVI w., olsztyńska twierdza składała się z 5 zasadniczych części: dwu przedzamczy oraz zamku dolnego, środkowego i górnego. Po pld.-wsch. stronie wzgórza znajdował się wjazd, który prowadził przez most zwodzony oraz bramę, umieszczoną w wieży, połączoną z murami obronnymi. Dalej znajdowało się pierwsze, wydłużone podzamcze z zabudowaniami gospodarczymi. Oddzielone od zamku dolnego murem z bramą. W zamku dolnym stały budynki gospodarcze oraz dom mieszkalny. Kolejna brama prowadziła do zamku średniego, usytuowanego u podnóża okrągłej wieży. Ta część z zamkiem górnym połączona była mostem zwodzonym i bramą w murze przy wieży. Drugie podzamcze znajdowało się w części pld.-zach., i miało kwadratową basztę obserwacyjną. Cały zamek otoczony był murem obronnym. Dzisiaj najbardziej charakterystycznym elementem olsztyńskich ruin jest gotycka baszta – donżon – z drugiej połowy XIII w., o wysokości 35 m. W dolnej części okrągła z kamienia, w górnej ośmiokątna, nadbudowana w XV w. cegłą. Ze szczytu olsztyńskiego wzgórza rozciąga się widok na okolicę. Widać kolejne wzgórza i wietrzejące na ich szczytach ruiny zamków. Spektakularne są pozostałości położonej ok. 60 km na pld.-wsch. warowni w Ogródzieńcu – największego z zamków szlaku i położonego na najwyższym wzniesieniu Jury – Górze Zamkowej. Najlepsze chwile zamek przeżył w XVI w., kiedy kupił go rodzina Bonerów – krakowskich bankierów niemieckiego pochodzenia. Uczynili z Ogródzieńca główną siedzibę rodu, rozbudowali go i wypełnili cennymi sprzętami. Mówiło się nawet o nim w tym czasie „mały Wawel”. Dzisiaj, mimo że zrujnowany, zamek nadal robi wrażenie. Szczególnie wieczorem, kiedy

Fragment murów zamku w Olsztynie (*poniżej*); Sala Renesansowa na zamku w Korzkwi (*obok*)



Od lewej: każdy z czterech pokoi na zamku w Korzkwi ma inną kolorystykę. W komnacie Brochowicz dominuje turkus i czerwień; stół, przy którym goście jedzą śniadania na zamku w Korzkwi, nakryty jest haftowanymi serwetkami i sztuczkami z rączkami z kości słoniowej.



Od lewej: fragment ekspozycji w kordegardzie bobolickiego zamku; mury zamku Ogródzieńca w czasie zimowego zmierzchu nabierają lekko różowego odcienia.

jego potężne białe mury i białoszare skały, na których został wzniesiony, są podświetlone przez halogeny i księżyc. Granatowe niebo, widoczne w pustych oczodolach otworów okiennych, ma o zmierzchu niesamowicie intensywny kolor. Księżyc zasnut chmurami, szarpane wiatrem nagie gałęzie drzew rosnących przed zamkiem przydają miejscu grozy i tajemniczości. Za dnia zwiedzać można każde skrzydło budowli, na wyższe partie prowadzą schody, są też podziemne komnaty, a na murach dostrzec można wiele detali renesansowej i barokowej kamieniarki. Ruiny otoczone są długim na 400 metrów murem obwodowym, połączonym z wapiennymi skałkami.

Pomiędzy Olsztynem i Ogródzieńcem wznoszą się dwa jeszcze mniejsze zamki – Mirów i Bobolice. Leżą tak blisko siebie, że z wieży jednego widać ruiny drugiego. Jak głosi legenda, należały do dwóch braci

– Bobola i Mira – i połączone były podziemnym tunelem. W jego zakamarkach przyłapał kiedyś Bobol swojego sąsiada swawolącego z małżonką brata. Ogarnięty szałem zabił na miejscu Mira, a niewierną małżonkę zamurował w tunelu. Jej duch straszy podobno czasami na zamku. Jeszcze 12 lat temu tylko duchy mogły przechadzać się po ruinach bobolickiej i mirowskiej warowni. Ich mury były tak zwierteżone, że groziły zawaleniem. Malownicze zamki urzekły dwóch braci: przedsiębiorców Jarosława i Dariusza Laseckich. Postanowili je ratować. W pierwszej kolejności zajęli się Bobolicami. Najpierw przez kilka lat prowadzono tam prace archeologiczno-architektoniczne, analizowano stare ryciny, wertowano archiwalne dokumenty. Ustalono, jak wyglądały najstarsze XIV-wieczne założenia zamku i jego późniejsze przebudowy w XVI i XVII wieku. Kolejne trzy lata trwało zdobywanie pozwoleń na



Brama prowadząca na Zamek Ojcowski

rozpoczęcie prac. W końcu budowa ruszyła. Na początek odbudowano XVII-wieczną wieżę bramną i mur obwodowy okalający zamek dolny. Potem przyszła kolej na kordegardę, klatkę schodową zamku górnego, poszczególne izby i komnaty, a w końcu dach. Dzisiaj, choć prace rekonstrukcyjne wciąż trwają, zamek można już zwiedzać. Jego górująca nad okolicą, solidna a jednocześnie lekka, sylwetka robi duże wrażenie. Oryginalne fragmenty XIV-wiecznych murów starannie zabezpieczono i wyeksponowano. W gruzowiskach zamku odnaleziono wiele elementów starej kamieniarki, która została wykorzystana przy odbudowie. We wnętrzach, siłą rzeczy, nie ma oryginalnych sprzętów. Za to w powstającym na zamku muzeum będzie można już wkrótce obejrzeć przedmioty odnalezione w czasie prac archeologicznych: naczynia, kawałki wczesnorennesansowych i wczesnobarokowych kafli, kompletnie zachowane ostrogi (ok. XV w.) i inne elementy rycerskiego wyposażenia, elementy okuciowe, gwoździe, ćwieki, monety. Z najwyższych piętér zamku roztaczają się wspaniałe widoki na okolicę. Widać stąd m.in. powiewającą polską flagę zatknietą na szczycie ruin zamku Mirów. Jego mury zostały już częściowo zabezpieczone. Zatrudnieni przez braci Laseckich specjaliści opracowują właśnie plan częściowej rekonstrukcji zamku.

Jest w Jurze jeszcze jedno miejsce, może najbardziej wyjątkowe, bo przenoszące gości prosto w czasy świetności. Żeby dostać się na ostatnią kondygnację wieży zamku w Korzkwi, trzeba pokonać równo sto stopni. Schody są bardzo wąskie i kręte, prowadzą do kolejnych pokoi. Kiedy gość wdrapie się na górę, od razu czuje się jak w domu. W kominku pali się ogień, na paterze leżą rumiane jabłka, wazonie pachną świeże kwiaty. Pokoje mają perfekcyjnie dobraną kolorystykę, są bardzo eleganckie, ale jednocześnie ciepłe i przytulne. Ma się wrażenie, jakby czas się tu zatrzymał jakieś 200 lat temu. Faktycznie tak było. Posia-



Drewniane krużganki na wewnętrznym dziedzińcu korzkiewskiego zamku

łość, a wraz z nią cała wieś, zaczęła podupadać od połowy XVIII w. Pod koniec XX w. Korzkiew była już tylko porośniętym chaszczami wspomnieniem po wspaniałym zamku. Wtedy odkrył ją Jerzy Donimirski. Położona kilkanaście kilometrów od centrum Krakowa nie była może największym ani najważniejszym zamkiem systemu obronnego Orlich Gniazd, ale za to pierwszym na szlaku od strony Krakowa i wyjątkowo pięknym. Można to wywnioskować z zachowanych akwrel i rycin. Jerzy Donimirski, potomek dawnych właścicieli, pracuje już kilkanaście lat nad odbudowaniem rycerskiej warowni. Z uporem i żelazną konsekwencją, bez pośpiechu, nie oszczędzając na materiałach, dbając o detale i historyczną prawdę. Po kilkunastu latach prac w pieczołowicie posklejanej z cegły i wapienia wieży urządzony został hotelik z czterema pokojami, a w salach na dwóch piętrach odbudowanego zamku głównego odbywają się przyjęcia, wesela, konferencje... Odkąd zamek ma nowych właścicieli, rozpoczął się też nowy rozdział w życiu tutejszej społeczności. Odbudowana częściowo warownia, uporządkowany park podworski przyciągają zwiedzających i liczne pary, które w tym romantycznym otoczeniu chcą powiedzieć sobie „tak”. Coraz liczniej sprowadzają się tu też zmęczeni miastem krakowiacy. Tu i ówdzie wyrastają domy budowane – jak dawniej z jurajskiego wapienia. Na zamku odbywa się bal integrujący mieszkańców Korzkwi, W parku miejscowi strażacy urządzają ludowe zabawy, a społecznicy imprezy dla dzieci z najbardziej potrzebujących rodzin. – Chodzi mi o to, żeby zamek żył – mówi Jerzy Donimirski. Dlatego nie grodzimy parku, a brama wjazdowa na dziedziniec jest zawsze otwarta. Dzięki temu wszyscy mogą korzystać z przestrzeni zarezerwowanych dawniej dla wybranych. To z pewnością powód do dumy. I dla nowych właścicieli zamków, i dla całego kraju. ■

**SZLAK ORLICH
GŹIAZD
ZOSTAŁ WYZNACZONY
W 1950 R. OD TEGO
CZASU BYŁ WIELE
RAZY ZMIENIANY,
BY POKAZAĆ
NAJCIEKAWSZE
FRAGMENTY
REGIONU. NA
DOKŁADNE
OBEJRZENIE
WSZYSTKICH
ATRAKCJI POTRZEBA
OKOŁO TYGODNIA.**

JAK DOJECHAĆ

Najwygodniej zwiedzać zamki, poruszając się samochodem. Z Warszawy dojazd trasą przez Piotrków Trybunalski, Częstochowę, Olsztyn. Trasa wynosi ok. 240 km, podróż zajmie około 3-4 godz. Można też dojechać pociągiem do Częstochowy albo Krakowa i stamtąd wyruszyć na szlak na rowerze (Warszawa – Częstochowa, TLK, 3,5 godz., 46 zł). Są wyznaczone trzy szlaki: pieszy (163,9 km), rowerowy (188 km) i konny (250 km).

KIEDY JECHAĆ

Zamki zwiedzać można przez cały rok, choć niektóre z nich w zimowych miesiącach czynne są tylko w weekendy albo otwierane przy grupowej rezerwacji.

GDZIE SPAĆ

Zamek Korzkiew, Korzkiew, tel. 12 419 55 90, www.donimirski.com/zamek-korzkiew; Zamek składa się z dwóch części. W części mieszkalnej znajdują się cztery uroczne komnaty: małe trzy Trąby, standardowej wielkości Syrokomla i Leliwa oraz dwupiętrowy apartament Brochowicz. Każdy pokój utrzymany jest w innej kolorystyce i urządzony meblami z różnych epok. Do dyspozycji gości jest też salonik z telewizorem oraz jadalnia, w której podawane są śniadania wliczone w cenę pokoju. Korzystając z ofert specjalnych można zanoćować na zamku już za 250 zł (pokój dwuosobowy ze śniadaniem). Apartament Brochowicz kosztuje 550 zł dla



Zamek w Korzkwi: salonik znajdujący się w baszcie, w której urządzona została współczesna część mieszkalna zamku; najmniejsza, ale bardzo wdzięczna komnata Trzy Trąby



2 os. i 670 zł dla 4. W zamku głównym są cztery sale wynajmowane na przyjęcia weselne i inne uroczystości.

Moja Mała Toskania, Ciszowa 30, tel. 668 667 888, <http://www.jura.turist.pl/toskania/index.html>; 100-letni drewniany wiejski dom w pobliżu Ogrodzieńca. Pięknie urządzone wnętrza – 2 apartamenty 2-3 osob. i jeden 2-pokojowy dla 4-5 osób. Cena 55-80 zł/za os.

GDZIE JEŚĆ

Restauracja i Kawiarnia Kościuszk, ul. Papiernicza 3, Kraków, tel. 12 614 14 41; restauracja w dawnej letniej rezydencji biskupów krakowskich z XVI w., w której znajduje się też pięciogwiazdkowy hotel. Restauracja serwuje dania kuchni polskiej: pasztet z kaczki z orzechami 26 zł, kompozycja sałat z kozim serem 22 zł.

Karczma Jurajska, Podzamcze k. Ogrodzieńca, Plac Jurajski 1, tel. 32 67 32 079;

nieduża sala, dania kuchni polskiej: zupa czosnkowa 8 zł, pierogi z kaszanką 15 zł.

ATRAKCJE

Zamek Bobolice, Bobolice k. Niegowa, tel. 602 311 456, 604 244 771, www.zamekbobolice.pl; odbudowany zamek zwiedzać można cały rok, ale w sezonie zimowym tylko w sob. i niedz. w godz. 10-16. W pozostałe dni wstęp po rezerwacji: rezerwacja@zamekbobolice.pl. Bilet 5/10 zł.

Ojcowski Park Narodowy, Informacje o godz. otwarcia i opłatach za wstęp do poszczególnych obiektów na stronie www.ojcowskiparknarodowy.pl.

PRZEWODNIKI

Jura Krakowsko-Częstochowska. Z legendą wśród Orlich Gniazd, Bezdroża, 26 zł

INTERNET

www.jurapolska.com



**MASZ OCHOTĘ NA SPĘDZENIE
KILKU DNI W POLSKICH
GÓRACH? Z PRAWDZIWĄ ZIMĄ
I WYCIĄGAMI NARCIARSKIMI
W POBLIŻU? SKORZYSTAJ
Z APLIKACJI WEEKEND Z VOYAGE.**

WYSTARCZY, ŻE WYBIERZESZ KATEGORIĘ:
W GÓRACH, I NA EKRANIE TWOJEGO TELEFONU
POJAWI SIĘ LISTA SPRAWDZONYCH PRZEZ NAS
HOTELI I PENSJONATÓW. Z OPISEM, INFORMACJĄ,
JAK DOJECHAĆ, ZDJĘCIAMI.



APLIKACJA WEEKEND Z VOYAGE
DOSTĘPNA JEST ZA DARMO
W WINDOWS MARKETPLACE.
JAK JĄ ZAINSTALOWAĆ?
WYSTARCZY, ŻE MASZ W KIESZENI
TELEFON Z SYSTEMEM WINDOWS
PHONE. POWINIENES MIEĆ TAKŻE
WINDOWS LIVE ID. JEGO
ZAINSTALOWANIE JEST BARDZO
PROSTE: WEJDŹ NA STRONĘ
WWW.LIVE.COM I WYBIERZ:
UTWÓRZ KONTO

JAK UTWÓRZYĆ KONTO? OTO PIĘĆ KOLEJNYCH KROKÓW:

1. W ZALEŻNOŚCI OD TEGO, CZY CHCESZ ZAŁOŻYĆ NOWY ADRES, CZY UŻYĆ DOTYCHCZASOWEGO, WYBIERZ ODPOWIEDNIĄ OPCJĘ.
2. PODAJ SWÓJ ADRES E-MAIL ALBO INNY, TAKI, JAKI CHCIAŁBYŚ MIEĆ.
3. UZUPEŁNIJ WYMAGANE DANE I ZATWIERDŹ
4. PRZEJDŹ POD LINK ZAWARTY W WIADOMOŚCI. GOTOWE!
5. MASZ SWOJE OSOBISTE WINDOWS LIVE ID!



WIĘCEJ NA WWW.VOYAGE.PL